Cechy prawne dokumentu wydanego przez bank w obrocie oszczędnościowym

Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2003 r. (I CKN 202/01)*

***„Potwierdzenie przyjęcia lokaty terminowej"* na okaziciela, wydane przez bank na podstawie przepisów ustawy z 31 stycznia 1989 r. – Prawo bankowe (t.j. Dz.U. z 1992 r. nr 72, poz. 359 ze zm.), mogło być traktowane jako bankowy papier wartościowy na okaziciela w rozumieniu art. 921^6 k.c.**

I. Społeczna doniosłość środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela nie ogranicza się do stosunków bankowych. Same zresztą stosunki bankowe poddają się procesom ewolucyjnym, ze względu na coraz bardziej rozpowszechnione urządzenia bankowości elektronicznej. W stosunkach bankowych znaczenie obrotu dokumentowego będzie w przyszłości ustępowało pola formom obrotu bezdokumentowego (elektronicznego).

Znaczące zredukowanie roli środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela w obrocie prawnym jednak nie nastąpi. Sprawy sporne wyrosłe na gruncie wykładni dokumentu będą w przyszłości wyłaniały się i trafiały do różnych instancji, a ogłoszone orzeczenie dostarcza cennych wskazówek interpretacyjnych nie tylko dla sfery obrotu bankowego.

Określenie charakteru prawnego dokumentów wydawanych przez banki w bankowym obrocie oszczędnościowym, jako papierów wartościowych albo znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia, nie ma właściwie decydującego znaczenia dla klienteli bankowej. Taki zaskakujący, wydawałoby się, wniosek bierze się stąd, że obie postaci dokumentów w rękach klienta banku dają jego posiadaczowi skargę uzasadnioną już w treści dokumentu. Posiadacz dokumentu może domagać się świadczenia. Spór wokół zakwalifikowania *„Potwierdzenia przyjęcia lokaty terminowej"* jako papieru wartościowego albo znaku legitymacyjnego, stwierdzającego obowiązek świadczenia, ma dla klienta instytucji bankowej znaczenie drugorzędne, a nawet marginalne.

Przynajmniej dwa niebłahe bodźce zachęcają do skomentowania przedłożonego wyroku. Mamy do czynienia z pierwszą ogłoszoną wypowiedzią SN na temat bankowych papierów wartościowych (art. 38 pr. bank. z 1989 r.; art. 89 pr. bank. z 1997 r.)

* Wyrok SN opublikowano w „Prawie Bankowym" z 2004 r. nr 4.

i jedną z nielicznych na temat znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia (art. 921^{15} k.c.) [1].

Orzeczenie nie odnosi się bezpośrednio do sektora bankowości inwestycyjnej.

II. U podstaw wydania wyroku legł nieskomplikowany stan faktyczny. Klient banku W. zawarł z bankiem umowę (sto umów) o lokatę terminową. Dokonał stosownych wpłat na rachunek, a po upływie okresu oszczędzania podjął środki z rachunku. Umowa o lokatę terminową opiewała na oprocentowanie zmienne. W. chwili zawarcia umowy oprocentowanie wynosiło 48% w stosunku rocznym. Przed upływem okresu oszczędzania oprocentowanie zostało obniżone do 37%. Po upływie okresu oszczędzania bank wypłacił na ręce W. nominał lokat wraz z oprocentowaniem, obliczonym z uwzględnieniem zmiany.

Już po podjęciu lokat W. zawarł *„umowę powierniczą"* z K. (powodem). Na podstawie tej umowy powód K. dochodził w procesie przeciwko bankowi sumy pieniężnej z tytułu różnicy w oprocentowaniu lokat. W. obliczeniach swojej pretensji powód nie uwzględnił zmiany (obniżenia) oprocentowania.

W. chwili zawarcia umowy o lokatę bank wręczył W. „Potwierdzenie przyjęcia lokaty terminowej" (znak nr 1). Natomiast w chwili podjęcia lokat bank odebrał ten dokument, ale wręczył mu drugi dokument, tj. „Potwierdzenie odbioru lokaty terminowej" (znak nr 2). Pierwszy znak został pozbawiony mocy prawnej.

Wraz z zawarciem *„umowy powierniczej"* pomiędzy W. a powodem K. w rękach powoda znalazł się drugi dokument wystawiony przez bank, czyli „Potwierdzenie odbioru lokaty terminowej". Z tego drugiego dokumentu powód K. wywodził w procesie swoje roszczenie przeciwko pozwanemu bankowi.

III. Na gruncie zapadłego orzeczenia mamy do czynienia z rzadko chyba spotykaną sytuacją, kiedy to poglądy wyrażone w ogłoszonej tezie w zupełnie nikłym stopniu wpłynęły na kierunek rozstrzygnięcia sprawy. Kwalifikacja prawna dokumentu wystawionego przez bank nie miała wpływu na sytuację procesową powoda.

Powód K. spornej wierzytelności w ogóle nie nabył na podstawie *„umowy powierniczej"*, ponieważ nie przysługiwała ona zbywcy W. Wynika to już z wypowiedzi Sądu II instancji. Sąd Apelacyjny ustalił i przyjął za podstawę rozstrzygnięcia, iż w treści każdego dokumentu „Potwierdzenie przyjęcia lokaty terminowej" (tj. znak nr 1) zawarte były m.in. postanowienia stwierdzające, że lokaty oprocentowane są według zmiennej stopy procentowej ustalanej przez Zarząd Banku i informacja o aktualnym oprocentowaniu wywieszona jest w lokalu banku.

Właśnie ta okoliczność zadecydowała o tym, że powództwo nabywcy znaku nr 2 nie mogło zostać uwzględnione. Wydanie znaku nr 1 towarzyszyło umowie lokaty ter-

[1] Zob. wyrok SN z dnia 15 stycznia 1998 r., III CKN 322/97, OSN 1998, z. 7–8, poz. 129 z glosą A. Szpunara (OSP 1998, z. 9, poz. 164).

minowej o oprocentowaniu zmiennym. Oprocentowanie na chwilę odebrania lokaty zostało obliczone prawidłowo (z uwzględnieniem zmiany w czasie trwania stosunku). Bank zmienił (obniżył) wysokość oprocentowania zgodnie z umową. Zobowiązanie banku zostało wykonane należycie w zakresie obliczenia wysokości oprocentowania.

Klientowi banku W. nie przysługiwała wierzytelność wobec banku o wyrównanie różnicy oprocentowania. A zatem W. nie mógł w ramach *„umowy powierniczej"* przenieść takiej pretensji na inną osobę. Dlatego powód K. nie nabył od W. żadnej wierzytelności przeciwko pozwanemu bankowi, z uwagi na niewzruszony kanon prawa cywilnego, ujęty w postaci paremii *„nemo plus iuris..."*. Nabywca (powód) nie może przecież uzyskać więcej prawa niż zbywca skupia w ręku.

Wręczenie dokumentu nie czyni wyłomu od tej reguły, tym bardziej w opisanym stanie faktycznym. Powód władał znakiem nr 2, który nie wyrażał pretensji dochodzonej pozwem, ponieważ został wystawiony przez bank już po wykonaniu przezeń zobowiązania w sposób należyty.

Zobowiązanie banku uległo umorzeniu przez wykonanie, znak nr 1 został pozbawiony mocy prawnej (odebrany), a samo wręczenie znaku nr 2 po zakończeniu stosunku nie oznacza jeszcze tego, że ów znak wyraża jakieś wierzytelności w stosunku do wystawcy. Decyduje o tym podstawa wręczenia znaku, czyli umowa o lokatę terminową. Jeżeli umowa ta została wykonana należycie przez dłużny bank, to upada podstawa żądania tkwiącego w znaku nr 2. Przeciwko posiadaczowi znaku nr 2 bank może podnieść zarzut braku zobowiązania.

Dopiero w sytuacji, gdyby bank swojego zobowiązania nie wykonał, to znak nr 2 mógłby wyrażać jakieś wierzytelności przeciwko bankowi. O jakie wierzytelności mogłoby tutaj chodzić, zależy od zakresu niewykonania zobowiązania. Z całą pewnością mogłoby też wchodzić w rachubę roszczenie o wyrównanie różnicy oprocentowania, tak jak na kanwie rozważanego stanu faktycznego, ale tylko wówczas, gdyby wysokość oprocentowania została zmieniona (obniżona) przez bank wbrew postanowieniom umowy. Tymczasem bank zmienił oprocentowanie zgodnie z umową, a zatem znak nr 2 nie wyrażał roszczenia o wyrównanie różnicy oprocentowania. Powództwo nie podlegało więc uwzględnieniu. Dochodzona wierzytelność nie była wyrażona w dokumencie nr 2, ponieważ w ogóle nie powstała w majątku zbywcy tego dokumentu.

Ta okoliczność, decydująca o sytuacji procesowej powoda, umknęła uwadze sądów niższych instancji, a SN jedynie sprawę zasygnalizował w uzasadnieniu. Nie rozwinął jednak tego wątku, ze względu na związanie granicami skargi kasacyjnej. Sądy niższych instancji skoncentrowały się na zagadnieniu przeniesienia wierzytelności za pomocą znaku legitymacyjnego, tymczasem wcale nie było przesądzone, że wierzytelność w ogóle powstała w majątku zbywcy i że mu przysługuje.

Spór pomiędzy stronami mógł zostać rozstrzygnięty już przed niższą instancją i to bez uciekania się do argumentacji na temat charakteru prawnego dokumentu wystawionego przez rzekomego dłużnika (pozwany bank). Odmienne w stosunku do ogło-

szonej tezy określenie charakteru prawnego dokumentu oraz skutków posługiwania się dokumentem nie mogło przeważyć szali na korzyść powoda.

IV. Pionierska wypowiedź Sądu Najwyższego na temat charakteru prawnego bankowych papierów wartościowych oraz znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia nie może ujść naszej uwadze. SN ze znaczną dozą ostrożności wypowiedział się na te sporne wciąż tematy. Ogólna myśl jest właściwie trafna. Można by chyba nawet powiedzieć, że SN sonduje grunt, wypowiadając frazy raczej mało dyskusyjne.

Na słowa dezaprobaty zasługuje jednak sformułowany w tezie pogląd, jakoby wspomniany w pierwszych słowach tezy dokument mógł być traktowany jako bankowy papier wartościowy w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Z pewnością jest to najsłabsze ogniwo treściowe tezy. Kodeks cywilny w ogóle nie wspomina o bankowych papierach wartościowych. Krytyka tego punktu wypowiedzi nie zaprowadzi nas jednak do konstruktywnych wniosków, albowiem na rozstrzygnięcie oczekują sprawy większej wagi.

Interesują nas dwie grupy zagadnień: charakterystyka prawna bankowych papierów wartościowych oraz charakterystyka prawna znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia. Zaciekawienie pierwszą sprawą rodzi się już w miarę lektury ogłoszonej tezy, zaś druga jest przewodnim filarem uzasadnienia wyroku. SN sygnalizował trudności w uchwyceniu różnic pomiędzy znakiem legitymacyjnym stwierdzającym obowiązek świadczenia a papierem wartościowym.

V. Sprawa toczyła się pod rządami prawa bankowego z 1989 r. Trzeba o tym przypomnieć, ponieważ normatywne ujęcie bankowych papierów wartościowych według prawa bankowego z 1989 r. różniło się od ujęcia znanego obecnie z prawa bankowego z 1997 roku.

Wspomniane „Potwierdzenie przyjęcia lokaty terminowej" (znak nr 1), jako dokument okazicielski, mogło być traktowane jako papier wartościowy w braku przeszkód ze strony ówczesnego prawa bankowego. Tezę orzeczenia można rozumieć właśnie w ten sposób. Prawo bankowe z 1989 r. umożliwiało wystawianie dokumentów wkładów oszczędnościowych opiewających na okaziciela (obok dokumentów imiennych, art. 18 pr. bank.).

Takie stwierdzenie, niestety, nie daje nam wskazówki co do kwalifikacji prawnej „Potwierdzenia przyjęcia lokaty terminowej". Zbyt wiele zależy tutaj od interpretacji słowa „może". Czy jego użycie w tezie oznacza, że wzmiankowany dokument ma minimalne (konieczne) cechy papieru wartościowego? Czy też raczej oznajmia, że ma on wystarczające cechy znaku legitymacyjnego stwierdzającego obowiązek świadczenia?

Różnica pomiędzy tymi ujęciami jest znacząca, a sprowadza się do konkluzji, że „Potwierdzenie przyjęcia lokaty terminowej" mogło być papierem wartościowym według art. 921^6 k.c. albo z równym powodzeniem mogło zostać tego atrybutu pozbawione. Lektura tezy prowokuje zatem do postawienia dwóch pytań: czy „Po-

twierdzenie przyjęcia lokaty terminowej" może być papierem wartościowym, ale nim nie jest, czy też raczej ów dokument może być papierem wartościowym i jednocześnie zasługuje na taką kwalifikację?

Z punktu widzenia tak postawionych pytań wypowiedź SN jest mało satysfakcjonująca. Nie znajdujemy bowiem w uzasadnieniu wskazówek na temat elementów konstrukcji prawnej „Potwierdzenia przyjęcia lokaty terminowej", przesądzających o jego charakterze prawnym.

Analiza tego zagadnienia nie była jednak konieczna dla rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego Sąd II instancji, a w ślad za nim Sąd Najwyższy, nie wdawały się w szczegóły na ten temat, wygłaszając mało dyskusyjną frazę, iż wymieniony dokument ma co najmniej cechy znaku legitymacyjnego stwierdzającego obowiązek świadczenia. Taka ocena wystarczała do rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd II instancji, do czego trafnie przychylił się SN, związany wszelako granicami skargi kasacyjnej.

Można by więc dodać, że jeżeli wystawiony dokument wkładu oszczędnościowego spełniał (na gruncie pr. bank. z 1989 r.) kryteria wystarczające do zakwalifikowania go jako papieru wartościowego, to zasługiwał na miano papieru wartościowego. W przeciwnym razie „Potwierdzenie przyjęcia lokaty terminowej" zasługiwałoby na zakwalifikowanie jako znak legitymacyjny stwierdzający obowiązek świadczenia. Wiemy już, że z perspektywy klienta instytucji bankowej zasygnalizowana różnica jest raczej mało znacząca.

VI. Tezę wyroku można rozumieć również w inny sposób, spoglądając na nią z punktu widzenia prawa aktualnie obowiązującego.

Przyznanie „Potwierdzeniu przyjęcia lokaty terminowej" wydanemu *de lege derogata* atrybutu papieru wartościowego odróżnia tego typu dokumenty oszczędnościowe od dokumentów wydawanych przez banki *de lege lata*.

Aktualnie okazicielskie dokumenty oszczędnościowe nie mogą być wydawane jako bankowe papiery wartościowe, ze względu na unormowanie art. 55 pr. bank.[2]. Pod rządami prawa bankowego z 1989 r. nie było – owszem – przeszkód w prawie bankowym dla przeprowadzenia takiej kwalifikacji, co właśnie oznajmia Sąd Najwyższy w tezie orzeczenia.

Tak zarysowane stanowisko jest znaczącą wskazówką na etapie wykładni okazicielskich dokumentów oszczędnościowych wydanych przez banki jeszcze przed wejściem w życie nowego prawa bankowego (zob. art. 183 pr. bank.).

VII. Poglądy zaprezentowane w glosowanym orzeczeniu są dobrą podstawą do podjęcia próby wykazania różnic pomiędzy znakiem legitymacyjnym stwierdzającym obowiązek świadczenia a papierem wartościowym. To niełatwe – i wciąż sporne

[2] Zob. szerzej M. Bączyk, *Prawo bankowe*. Komentarz (red. E. Fojcik-Mastalska), Warszawa 1999, s. 199.

w nauce – zagadnienie nadal oczekuje na swoją interpretację. Sprawę sygnalizował zresztą Sąd II instancji oraz Sąd Najwyższy.

Przedstawienie chociażby w najgrubszym zarysie momentów istotnych dla rozstrzygnięcia postawionej kwestii wymaga jednak cofnięcia się aż do punktu, w którym zostaną wyjaśnione pojęcia podstawowe w dziedzinie środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela.

Nie można oprzeć się wrażeniu, że osiągnięcie owocnych wniosków w tak zatytułowanej dyskusji winno zostać poprzedzone określeniem wspólnego mianownika, a mianowicie przedmiotu badań. Jak się wydaje, dla F. Zolla jest nim pojęcie dokumentu dłużnego[3]. Można przypuszczać, że M. Michalski opowiada się za pojęciem środka dowodowego[4]. Takim pojęciem podstawowym może być także sugerowany przez nas już w pierwszym zdaniu glosy środek symbolizujący uprawnienie wierzyciela. Inne propozycje także nadają się do obrony, w zależności od przyjętych założeń i punktów widzenia.

Postawionej kontrowersji nie będziemy rozstrzygali na korzyść żadnego z pojęć. Wystarczy podkreślić, że utarcie stanowisk w tym przedmiocie powinno stanowić punkt wyjściowy na potrzeby snucia przemyśleń szczegółowych i z pewnością głos nauki prawa nie pozostanie obojętny w tym zakresie. Dopiero bowiem określenie przedmiotu badań jest wstępem do rozwinięcia uporządkowanego agregatu poglądów, do których można by odnieść się krytycznie.

VIII. Mogłoby na tym skorzystać w dosyć znacznej mierze systematyczne ujęcie środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela (czy też innej kategorii jurydycznej, przyjętej za podstawową).

Przedstawiciele nauki powszechnie uważają tę sprawę za zadanie niełatwe do przeprowadzenia[5].

Nawet systematyczne i wyczerpujące zestawienie znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia nie jest pozbawione wątków dyskusyjnych[6].

Znak legitymacyjny stwierdzający obowiązek świadczenia to pojęcie języka prawnego (art. 921^{15} § 1 k.c.), co tylko z pozoru ułatwia sprawę systematycznego uporządkowania tej obszerniejszej kategorii jurydycznej. Unormowanie znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia w Kodeksie cywilnym nie jest pierwszą regulacją tego zagadnienia w prawie polskim. W toku interpretacji znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia należy odnieść się do rozwiązań panujących pod rządami Kodeksu zobowiązań.

---

3) F. Zoll, *Klauzule dokumentowe. Prawo dokumentów dłużnych ze szczególnym uwzględnieniem papierów wartościowych*, Warszawa 2001, zwłaszcza s. 37–38.

4) M. Michalski, *Zasada numerus clausus papierów wartościowych w prawie papierów wartościowych*, Przegląd Sądowy 1995, nr 11–12, s. 54. Autor konsekwentnie podtrzymuje swój pogląd (*Systematyka typów normatywnych papierów wartościowych*, PPW: 2000, nr 10, s. 1).

5) Wnioski z dyskusji prezentuje M. Bączyk, *Papiery wartościowe*, Zakamycze 2000, s. 39 i nast.

6) Zob. np. St. Grzybowski, *System prawa cywilnego*, tom III, cz. 2, Ossolineum 1976, s. 989; H. Ciepła, *Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania*, tom II, Warszawa 1997, s. 596.

Wystarczy już pobieżny rzut oka na tytuły stosownych jednostek redakcyjnych obu kodyfikacji, aby przekonać się o rozbudowanej pajęczynie użytych przez ustawodawcę pojęć, pociągającej za sobą trudności na płaszczyźnie systematyzacji znaków legitymacyjnych.

Rozdział VIII tytułu IV Kodeksu zobowiązań był zatytułowany „Dokumenty na okaziciela i znaki legitymacyjne", a do znaków legitymacyjnych należało stosować przepisy o dokumentach na okaziciela (art. 230 k.z.).

Aktualnie do znaków legitymacyjnych stosuje się przepisy o papierach wartościowych.

Zakres obu odesłań niezaprzeczalnie nie pokrywa się ze sobą, podobnie zresztą jak i charakter prawny znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia w obu reżimach prawnych.

Metody wykładni historycznej prawa cywilnego w raczej nieznacznym stopniu przyczyniają się do uporządkowania zadanego obszaru.

W grupie znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia wyróżnia się całe spektrum różnych typów i podtypów, włącznie z pojęciami opatrzonymi przymiotnikiem *sensu stricto* i *sensu largo*. Sąd Najwyższy także wspominał w uzasadnieniu wyroku o znakach legitymacyjnych rozumianych *„w sensie ścisłym"*. Czym różnią się one od innych postaci znaków legitymacyjnych, tego SN jednak nie wyjaśnia.

Stoimy na gruncie zapatrywania, że sprawa systematyki symboli uprawnień wciąż oczekuje na swoje opracowanie. Jak się wydaje, satysfakcjonujące efekty można osiągnąć na podstawie rozpoznania charakterystycznych cech konstrukcyjnych poszczególnych instytucji szczegółowych (poszczególnych środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela). Ramy glosy nie pozwalają na podjęcie tego zadania, gdyż nie zdołalibyśmy zamknąć wywodu uargumentowanym wnioskiem.

IX. Innemu niebłahemu zagadnieniu, które przybliży nas do uchwycenia różnic pomiędzy znakiem legitymacyjnym stwierdzającym obowiązek świadczenia a papierem wartościowym, poświęcimy jednak nieco uwagi. Oto bowiem stawiamy czoło problematyce interpretacji słów *„inkorporować"*[7], *„ucielesniać"*, *„immanentnie związać"* i im podobnych, a także *„wynikać"* (wg art. 921^6 k.c.), *„stwierdzać"* (wg art. 921^{15} k.c.) i *„opiewać"* (wg art. 921^{16} k.c.).

Zarysowanie konturów tego zagadnienia właśnie teraz okazuje się przydatne, ponieważ owoce podjętego wysiłku odnoszą się do ogółu środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela, w tym także do szczególnie interesujących nas na tym miejscu znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia i papierów wartościowych.

[7] Zob. przedstawiony przez K. Zawadę problem kwalifikacji czynności prawnej „inkorporującej" prawo w dokumencie (*Kodeks cywilny*. Komentarz, tom II red. K. Pietrzykowski), Warszawa 1998, s. 634–635).

Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że wskazane przykładowo wyrażenia, ugruntowane zresztą w aktach normatywnych, w nauce prawa i w judykaturze, używane i rozumiane są w sposób w zasadzie intuicyjny. Ładunek treściowy wskazanych sformułowań jest raczej nikły, a próby wytłumaczenia konstrukcji prawnej środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela za ich pomocą skazane są na niepowodzenie, z uwagi na rozmyte zarysy wyłaniających się wniosków. Z całą pewnością niewiele można powiedzieć o inkorporowaniu prawa do dokumentu, ucieleśnieniu prawa w dokumencie, czy też immanentnym związaniu prawa z dokumentem albo o wcieleniu prawa do dokumentu. Z całą pewnością niewiele treści niesie ze sobą wypowiedź wskazująca np. na to, że określona wierzytelność jest inkorporowana, czy też ucieleśniona w dokumencie, bądź reprezentowana przez dokument. Są to po prostu sformułowania o znaczeniu nieustalonym na potrzeby cywilistyki.

Wspomniane przykładowo formuły słowne bezspornie sygnalizują powiązanie prawa podmiotowego z symbolem uprawnienia. Owo powiązanie to chyba nic innego niż właśnie skutek czynności prawnej, z której wynika świadczenie, jakiego może domagać się od wystawcy posiadacz symbolu uprawnienia.

Z łatwością można wyodrębnić dwie płaszczyzny następstw takiej czynności prawnej (emisyjnej).

Po pierwsze, zainicjowany zostaje związek prawa podmiotowego ze środkiem symbolizującym uprawnienie. Najczęściej chodzi o wierzytelność skierowaną przeciwko wystawcy, albowiem wystawca i posiadacz symbolu uprawnienia z reguły związani są zobowiązaniem[8]. Symbol uprawnienia ułatwia dochodzenie określonego świadczenia w granicach przedmiotu czynności emisyjnej.

Po drugie, następstwem czynności emisyjnej jest określenie skutków posługiwania się środkiem symbolizującym uprawnienie wierzyciela. Symbol uprawnienia uzyskuje status legitymacyjny, co pozwala posiadaczowi domagać się świadczenia z reguły bez potrzeby przeprowadzenia innego dowodu, a dłużnikowi zwolnić się ze zobowiązania z reguły już przez świadczenie za prezentacją. Skutkiem czynności prawnej emisyjnej jest zatem nadanie mocy prawnej symbolowi, którym strony będą posługiwały się na etapie wykonywania zobowiązania.

Ogólne założenie konstrukcyjno-prawne środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela polega na związaniu ze środkiem symbolizującym uprawnienie określonych skutków przez czynność prawną.

Skuteczne dokonanie tej czynności (emisyjnej) oznacza, że symbol uprawnienia *„inkorporuje"* określone prawo podmiotowe, *„ucieleśnia"* je, prawo podmiotowe jest

[8] Na temat związku dowodu składowego z rzeczą ruchomą jako skutku wystawienia dowodu składowego zob. K. Zacharzewski, *Podstawowe problemy domów składowych* (w kontekście aktualnych wypowiedzi doktrynalnych), RPEiS 2002, z. 2.

„immanentnie związane" **z symbolem, czy też zeń** *„wynika"*. **Symbol** *„opiewa"* **na owo prawo podmiotowe, czy też** *„stwierdza"* **je**.

Jeżeli czynność emisyjna jest nieważna, to związek pomiędzy symbolem a prawem podmiotowym nie powstaje. Przepis art. 58 § 3 k.c. znajduje tutaj zastosowanie.

X. Uzgodniony zakres skutków związanych z posługiwaniem się środkiem symbolizującym uprawnienie wierzyciela jest różny dla poszczególnych typów tych symboli. Decyduje o tym zróżnicowana treść czynności prawnej leżącej u podstaw emisji.

Z uwagi na występujące różnice można uporządkować środki symbolizujące uprawnienie wierzyciela pod względem stopnia sformalizowania skutków aktu emisyjnego.

Nawarstwienie bezwzględnie obowiązującej regulacji jest oznaką znacznego sformalizowania skutków aktu emisyjnego. Sposób posługiwania się środkiem symbolizującym uprawnienie wierzyciela jest wtedy w przeważającym zakresie określony normatywnie. Tego typu reżim towarzyszy papierom wartościowym wyemitowanym w oparciu o delegację szczegółową. Wówczas stopień sformalizowania skutków czynności emisyjnej jest największy, a uczestnicy aktu emisyjnego nie mają właściwie wpływu na ukształtowanie trybu i następstw posługiwania się dokumentem (weksel, czek, akcja, obligacja, konosament, dowód składowy). Konsensus odgrywa znikomą rolę jako źródło skutków posługiwania się tego typu środkiem symbolizującym uprawnienie wierzyciela.

Mniejszy stopień sformalizowania skutków emisji towarzyszy tym wszystkim środkom symbolizującym uprawnienie wierzyciela, które są wystawiane na podstawie przepisów szczegółowych, ale nie są papierami wartościowymi wyemitowanymi w oparciu o delegację szczegółową (np. dowód zawarcia umowy wg art. 55 pr. bank.). Konsensus odgrywa już większą rolę, przy czym niejednokrotnie postanowienia umowy są zwerbalizowane w regulaminie, którym posługuje się strona świadcząca masowo usługi określonego rodzaju (np. przewoźnik, bank).

Sformalizowanie skutków emisji jest najmniejsze w przypadku środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela, wydanych wprost w oparciu o czynność prawną z której wynika świadczenie dłużnika, jeżeli nie obowiązują żadne unormowania w tym zakresie (np. kwit parkingowy, żeton garderobiany). Dopiero wnikliwa wykładnia czynności prawnej (art. 65 oraz 56 k.c.), w braku źródeł ustawowych i regulaminowych, pozwala na ustalenie skutków posługiwania się środkiem symbolizującym uprawnienie wierzyciela[9].

Trudności z określeniem charakteru prawnego środka symbolizującego uprawnienie wierzyciela pojawiają się głównie na tle wykładni dokumentów sformalizowanych w mniejszym stopniu, niż papiery wartościowe wyemitowane w oparciu o delegację

[9] Tak jak w przypadku wyroku SN z dnia 15 stycznia 1998 r., III CKN 322/97, OSN 1998, z. 7–8, poz. 129 z glosą A. Szpunara (OSP 1998, z. 9, poz. 164). Chodziło tutaj o interpretację kwitu parkingowego.

szczegółową. Na gruncie tych właśnie mniej sformalizowanych symboli uprawnień wznosi się fundament dyskusji nad zamkniętym katalogiem papierów wartościowych *(numerus clausus)*.

XI. Skutki posługiwania się znakiem legitymacyjnym stwierdzającym obowiązek świadczenia i papierem wartościowym są analogiczne, z uwagi na odesłanie (do art. 921^{15} § 1 k.c.).

Chyba właśnie ze względu na tak dalece zbliżone do siebie (analogiczne) skutki posługiwania się znakiem legitymacyjnym stwierdzającym obowiązek świadczenia i papierem wartościowym, precyzyjne określenie charakteru prawnego dokumentu poddawanego wykładni może niekiedy nastręczać pewne trudności.

Znaki legitymacyjne stwierdzające obowiązek świadczenia, wyrażone w postaci dokumentowej, wyemitowane na podstawie przepisów szczegółowych, różnią się jednak od papierów wartościowych pod względem treści czynności emisyjnej.

Uzgodniony zakres skutków związanych z posługiwaniem się dokumentem jest w obu przypadkach różny. W przypadku papierów wartościowych przyznany uczestnikom czynności margines autonomii jest najmniejszy. Poszerza się w miarę przechodzenia ku mniej sformalizowanym środkom symbolizującym uprawnienie wierzyciela.

Dlatego w całej rozciągłości popieramy kierunek rozumowania Sądu Najwyższego, wyrażony w uzasadnieniu i zamknięty konkluzją, że sporny dokument *„ma co najmniej cechy znaku legitymacyjnego stwierdzającego obowiązek świadczenia"*. Ze wszech miar trafne zapatrywanie SN, niesprzeczne z poglądami naukowymi[10], jest niejako naturalną konsekwencją szarży wśród środków symbolizujących uprawnienie wierzyciela. Bardziej sformalizowane instytucje zawierają cechy instytucji sformalizowanych w mniejszym stopniu. Pozwala to zaliczyć nieważnie wystawiony papier wartościowy do grupy znaków legitymacyjnych stwierdzających obowiązek świadczenia (art. 58 § 3 k.c.), co wydatnie wzmacnia sytuację prawną wierzyciela, z uwagi na kierunek odesłania ustawowego (art. 921^{15} § 1 k.c.).

Mgr Konrad Zacharzewski
doktorant
na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu